

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 100 marek.

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ:
W mieście miesięcznie Mk. 1500. Z odnośnikiem do domu „ 1500. Na prowincji „ 1500.	W Grodnie „Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zauł. 5 m. 4, tel. 226 Cento P. K. O. 80111. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	W Białymstoku „Dziennik Białostocki” Rynek Kościuszki Nr 1, tel. 63. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.
Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, w kolumnie podlegają opłacie. Cento P. K. O. Nr 81.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.		za 1 wiersz lub jego miejsce, wysokość 1 ml. przed tekstem 200 mk., w tekście 300 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str. i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 4 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne - za wyraz 50 mk., o poszukiwaniu pracy za wyraz 20 mk. Najmniejsza ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia zamówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

Polskie Centrum to—jasna przyszłość Polski

BIAŁYSTOK.

„Apollo”

Dzisiaj premiera

Śliczna wystawa!

Nadworny atleta

MIKADA

Dramat sensacyjny w 6 aktach.

W obrazie przyjmuje udział grupa chińczyków.

Ciekawa treść!

Dobra gra!

W roli głównej
słynny champion boksu

MARCCO

oraz uroczą jego partnerka

Charlotta Loring

KOMITET wyborczy Polskiego Centrum

mieści się na Wojew. Białostockie w lokalu Sekretariatu Narodowego Zjednoczenia Ludowego przy ulicy Kilińskiego Nr 6 (obok teatru „Palace”) i został otwarty w niedzielę dnia 27 sierpnia Komitet czynny jest codziennie od g. 10 rano do 2 ppo. i od g. 4 do 7 wieczorem.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej Polskiego Centrum, proszone są o zgłaszanie się do Komitetu.

Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!

Znana ze swej dobroci

Fabryka wyrobów tytoniowych

P. T.

„B. Strzelecki i S-ka”

S-ka z ogr. odp.

w GRODNIU, ul. Skarbowa, 28.

Poleca: swoje tytonie „Silva”, „Aurora”, „Import” i „Orjanda”.

Machorki: „Dobra” i „Krakowska” i papierosy „DAJ.”

DETAŁ 784 — 4-1 HURT.

BANK dla HANDLU i PRZEMYSŁU w WARSZAWIE

Oddział w ROTTERDAMIE

Coolsingel 49. Adr. tel. VARSOVBANK

Złatwia wszelkie operacje bankowe (czeki, wypłaty, akredytywy, inkasno i t. p.), specjalnie z Europą Wschodnią, popiera handel Polsko-Holenderski, udziela wszelkich informacji, dotyczących stosunków handlowych pomiędzy Polską a Holandją.

3-1 787

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik ilustrowany społeczno-polityczny i gospodarczy.

Numer 12-ty już się ukazał.

Nabywać można we wszystkich kioskach, agencjach i t. p.

Żądajcie wszędzie „Gospodarza”.

Adres Redakcji i Adm.: Białystok, Rynek Kościuszki 1.
Telef. Nr 63.

Filja w Grodnie: zauł. Aleksandrowski 8, tel. 226.

UWAGĘ p. p. nauczycieli i młodzieży szkolnej.

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

E. IBERSKIEGO 714 236

GRODNO, Dominikańska 31.

Na sezon szkolny 1922-23. Na sezon szkolny 1922-23.

Poleca w wielkim wyborze:

Wszystkie podręczniki i książki szkolne

Po cenach wydawnictw warszawskich.

Artykuły piśmienne, przyrządy do rysunków i kreślenia, toruski i t. p. po cenach fabrycznych.

Polska Placówka zdemobilizowanego żołnierza po 6 latach służby wojskowej.

ZAKŁAD

Mechaniczno-Ślusarski

Adolfa Sajewicza

w GRODNIU, ul. Stanisławowska 5

(z ukończeniem praktyki wiedeńskiej).

Specjalność: Reparacje wszelkich maszyn, pługów motorowych, maszyn rolniczych, motorów, maszyn do szycia, pomp, tak na miejscu, jak i na prowincji.

Wynajmuje się rowery damskie, oraz męskie na przejażdżki. Ceny przystępne.

Mk. 100.000

nagrody temu, kto wskaże, gdzie się znajduje **fortepian** firmy BECKERA Nr 21.473 (gabinetowy) czarny.

Wiadomość do Administracji „Dzien. Biał.” 817 1-1

Dyplomowana pianistka

b. uczennica prof. Michłowskiego, Melcera, Kierownik szkoły muzycznej, **udziela lekcyj gry fortepianowej** dzieciom i dorosłym, najnowszym systemem.

Emilia Lukasz, Grodno, ul. Aleksandrowska 4. 25-1 231/619

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajsz.

Zyto	3500 mk. za pud
Pszonica	4200 „ „
Jęczmień	4500 „ „
Owies	4600 „ „
Kartofle	1200 „ „
Mąka 1 gatunku	7000 „ „
„ II	6000 „ „

Rynek skórný białostocki

Cholewy płatowe para	3000—4000
Cholewy szagrynowe „	2000—3000
Szpigiel biały „	1500—1800
Szpigiel walkowy „	1800—2000
Łapy podszewiane funt	800 mk
Podklejki całej para „	1500—2000
„ ołowa „	800—1000
Szagrýn funt	1000—1100

Rynek włóknisty białostocki

za dzień wczorajsz.

Karo	2200—2500
Kastor kolorowy „	1000—1500
„ zwyczajowy „	800—900
„ ciemny „	1400—1500
Burka na wełn. osn.	1800—2000
„ na baw. osn.	1200—1500

Jest obecny polityk Lt. George. Ostatnie powstanie i bezwzględnie decydująca instancja jest Liga Narodów, w której trudno nie dostrzec postulatów ekspozytury angielskiej. Zagrożenie całej przetrwania się więc dla Polski nad wyraz bolesne, a opieranie się o umowy z perfidnym Gdańskiem, lub co gorzej o decyzje nieprzejawnych nam czynników angielskich, doprowadzić może tylko do dalszych powikłań i uszczuplenia naszych praw do morza. Jedyną radą jest jasna i energiczna do celów swych dążąca polityka bezpodstępna. Dość daliśmy światu do-

wodów naszym, dobrej woli, w stosunku do Gdańska, szczerze naszej dobroduszości, chyba dalsze i własne Gdańszczanom mowole sądały przesłania do polityki silnej ręki. Pierwszym etapem winno być zrealizowanie — nawet przez Anglików nam przyznane — prawa do utrzymania własnej żeglowności w porcie Międzyzdrojów, w opór z intensywną rozbudową polskiego portu w Gdyni, który jedynie, niezależnie nas od wielkopolskich fantazji gdańskich Prusaków.

Dr. Winlarski.

Do Wyborców!

W dniu 15 września r. b. w lokalach wyborczych komisji obwodowych wyłożone zostały listy wyborców do przejrzenia i poprawienia możliwych błędów. Większość imion i nazwisk nie odpowiada brzmieniu faktycznemu, wielu wyborców pominięto.

Wszystkich wyborców wzywamy do sprawdzenia, czy nazwiska ich zostały wciągnięte, jak również do korygowania błędów, gdyż może to mieć skutki nieobliczalne podczas wyborów. Termin sprawdzania list upływa w dniu 28 września r. b.

Niech każdy spełni swój obowiązek obywatelski!

Komitet Wyborczy Polskiego Centrum.

Manewry wyborcze endecji.

Przez Kijów chcą dojść do Sejmu w Warszawie!

Od miesiąca narodowa demokracja przygotowuje się do wyborów sejmowych. Widzimy to choćby w naszym województwie. Dziesiątki instruktorów Związku Ludowo-Narodowego i setki płatnych agitatorów uwijają się po miastach, miasteczkach oraz wsiach w Białostockźnie i ziemii Grodzieńskiej, starając się tworzyć wszędy „jaczki” endeckie.

Od miesiąca narodowi demokraci rozpoczęli walkę nie tyle o duszę chłopca, inteligenta, robotnika polskiego, co o ich głosy wyborcze...

Rezultat zaś?

Znikomy. Skandalicznie mały w stosunku do poczynionych wkładów i zużytej energii. Zjazd włóczęgów w Sokółce, tak starannie przez endecję zorganizowany, dał jej tylko ośmiu zwolenników, podczas kiedy 105 (sto pięć) głosów oświadczyło się za Centrum Polskim!

Zrozumawszy swą klęskę, sztab endecki dostał jakiegoś paroksyzmu wściekłości. Mane-

wry bowiem jego przedwyborcze fatalnie się rozpoczęły. Gdyby tak dalej się działo, Związkowi Ludowo-Narodowemu grozi sromotna klęska w dniach 5 i 12 listopada.

Zebrano się tedy onegdaj na walną naradę w Białymstoku. Z Warszawy przybył tu sam pan poseł Żalaska, największy strateg wśród profesorów i najlepszy profesor wśród strategów. On, genialny krytyk wyprawy kijowskiej oraz świetny znawca zawilich spraw kunsztu wojennego. On, profesor Żalaska, „zwycięzca” zwycięzcy z nad Wisły i Niemna! A z Lublina przyjechał redaktor Wierczak, a skądinąd p. Falewicz, generał w rezerwie, równie wybitny strateg i uczonec w Piśmie Wojskowym, który nawet drukował swe cenne uwagi o kampanii polsko-bolszewickiej, w „Tygodniku Białostockim”, zakasowawszy niemi wywody wojskowe generała Prądzyńskiego!

Zjazd endecji również się nie udał. Odbito więc po nim konferencję partyjną w

„pachowatym”, bo w 13-ym dniu miesiąca września 1922 roku wyborów sejmowych.

Prócz wymienionych, uczestniczyli w konferencji: pan poseł Hryckiewicz, tak ośmieszony i wydrwiony na Zjeździe Sokołskim, oraz pan Strzembas, kierownik całej roboty endeckiej na terenie naszego województwa.

Konferencję poświęcono słowu Skulskiemu i Pol. Centrum. Tu ich wróg, tu przy czynia niepowodzeń manewrów wyborczych endecji. Prócz sztabu endeckiego, widziało się na konferencji sporo tych samych ludzi, których się widuje na każdej konferencji w Białymstoku, bez względu, kto i dlaczego ją organizuje, i okłaskujących mówców zawsze z tymsamym cielecym entuzjazmem. „Albowiem nie wiedzą, co czynią”... Na 41 uczestników konferencji było 10 instruktorów Związku Ludowo-Narodowego, kilku sztabowców, owi „politycznie uświadomieni” obywatele białostoccy... i garstka tych, którzy się ludzili, iż usłyszą słowo mądre.

Redaktor Wierczak, który przemawiał pierwszy, udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że wszystko dobre pochodzi od Związku Ludowo-Narodowego, a wszystko zło od Narodowego Zjednoczenia Ludowego.

Pan generał w rezerwie, Falewicz, co, przyjechawszy tu organizować „Ligę Obrony Konstytucji” (a jakże! i taka „Liga” istnieje!), trafem dziwnym znalazł się na konferencji, malowniczo zaznajomił obecnych przytomnych z zasadami strategiki, z polityką, z Napoleonem, głównie zwracając uwagę słuchaczy na wyprawę kijowską. Żałował jeno bardzo (zebrani również...), jako że nie miał pod ręką planów i map sztabu generalnego W. P., by wskazać, które mi Pilsudski i Skulski szli drogami na Kijów, a którymi iść byli powinni... Że nie mógł czarnem na białem uwidocznić zebranym niewłaściwości i błędy odwrotu z nad Berezyny i Dniepru, błędy tak oczywiste, jak talent wojskowy pana generała w rezerwie. Wy-

manewrowawszy wyprawę kijowską, pan Falewicz skończył swe opowieści wojskowe. Słuchacze zaś ulegli ciężkiemu — oburzeniu, iż taki wybitny strateg nie pełni czynnej służby w wojsku, tylko w Lidze Obrony Konstytucji, pocieszając się natomiast faktem uczestnictwa pana generała w szeregach narodowej demokracji.

Mówca trzeci (ale pierwszorzędny...), poseł Hryckiewicz, z patosem wołał: „Za dziesiątki tysięcy ofiar, za przełaną krew, za zniszczone mienie, za wszystkie (ejże! za wszystkie? od Mieszka i Bolesława Chrobrego? Red.) nie-szczęścia, które spadły na Polskę — odpowiedzialność ponosi pan Skulski!” Księża zaś, co popierają Narodowe Zjednoczenie Ludowe, są — zdaniem wielce szanownego pana posła Hryckiewicza — nic wari i tylko szkodę wyrządzają Kościołowi. Wobec win Skulskiego, pan Hryckiewicz absolutnie, ale to stanowczo absolutnie pracować z nim nie mógł, uważając poniżej swej godności osobistej znajdować się w jednym ze Skulskim stronnictwie...

A teraz... Psst... Cisza. Trzecie dzwonięcie. Kurtyna w górę. Entuzjazm ogólny: na scenie pajacyk na sznurku...

Posł Żalaska „ma głos”.

Chwieje się, chyboce, skacze, kręci, wierci, rusza naprzód, cofa się w tył, omal nie pada na deski sceniczne, pluje, łapie, przebiega rękami, to znówu nóżkami. Widzowie w obawie, że się roztrzęsie, rozleci w kawały, doszczętnie. Leczenie. Posł Żalaska mówi, tańcząc jakiś indyjski tan. A przytem rzuca dowcipy, niektóre z nich nawet mogłyby być w Kalendarzu drukowane. Świetny strateg endecki, Żalaska, też opowiadał o Kijowie i Skulskim. Jakżeby zdołał o czym innym?

Tyle blagi, oszczerstw, rzucanych na swych przeciwników politycznych, co na owej konferencji endeckiej, Białostok jeszcze nie słyszał, chyba podczas inwazji bolszewickiej.

Bolszewickich metod trzy-mają się endecy w kampanii

wyborczej i w swych manewrach politycznych. Spółka ta też tak pogromi jak i bolszewików.

Ten pogrom już się rozpoczął od Zebrania Włóczęgów w Sokółce.

Nie pomogą endencji ni zjazdy, zajazdy i najazdy Żalaski na Województwo Białostockie!

Skromny uczestnik.

Z Polski.

Zjazd Ogrodniczy.

Na Warszawski Zjazd Ogrodniczy organizowany przez T-wo Ogrodnicze Warszawskie w dniach 21, 22, 23 i 24 września b. r. w Warszawie w celu zobrazowania stanu ogrodnictwa całej zjednoczonej Polski, wzajemnego poznania się, ustalenia wytycznych przyszłych prac, a także zorganizowania Centralnego Towarzystwa Ogrodniczego, — napływają liczne referaty i wnioski, opracowane przez specjalistów wszystkich dziedzin Polski, a także liczne zgłoszenia od instytucji i poszczególnych zawodów co do uczestnictwa. Liczba uczestników nieograniczona. Przewiduje się udział około 1.000 osób.

Komitet Zjazdu i Pokazu — Wystawy (Bagatela 3) organizuje i przygotowuje noclegi dla uczestników Zjazdu.

Pokaz — Wystawa będzie miała specjalny charakter, nie praktykowany dotąd, gdyż prócz poszczególnych wystawców, w których liczbie znajdują się instytucje municipalne i rządowe, będą wystawione dzielnicowe doборы poszczególnych płodów ogrodnictwa. Wystawa odbędzie się na terenie własnej siedziby T-wa Bagatela 3, gdzie mieszczą się Biura Zjazdu i Wystawy.

Premjowani wystawcy otrzymają nagrody w naturze medale złote, srebrne, brązowe, żetony pamiątkowe.

Jest nam wiadomem, że poważniejsze firmy ogrodnicze Warszawskie już zgłosiły swój udział w Wystawie.

Silne, ludowe, katolickie, polskie centrum to jedyna podwalina i fundament rozwoju państwa i szczęścia ludu, narodu.

ANTONI CZECHOW.

Zły chłopiec

Iwan Iwanowicz Ljapkin, młody człowiek, o sympatycznej powierzchowności i Anna Siemionowna Samblicka, młoda dziewczyna, o ciepłym nosku, pospacerowawszy wzdłuż strumienia wybrzeża, usiedli na jednej z ławek. Ławka stała przy wodzie, na skraju młodego, gęstego zagajnika. Przesłiznęła się i ustroniła. Gdy się tutaj siada, jest się ukrytym przed oczyma całego świata, tylko ryby i pajaki, z błyskawiczną szybkością przebiegające po powierzchni wody, widzą człowieka, który się tutaj schronił.

Młodzi ludzie byli zaopatrzeni w wędkę, sieci, pułki z robakami i inne przyrządy rybackie. Usiedli i bez chwili zwłoki zabrali się do łowienia ryb.

— Jakże się cieszę, że wreszcie jesteśmy sami — zaczął Ljapkin, rozglądając się. — Mam pani tyle do powiedzenia, Anno Siemionowno... Tak wiele... Gdy pani ujrzała poraz pierwszy... O, u mnie właśnie bierze... Zrozumiałem właśnie, po co żyje, zrozumiałem, kto jest tym bożyszczem, któremu muszę poświęcić swe uczucie, pracowite życie... To zapewne jakaś duża ryba... bierze energicznie...

Gdy pani ujrzała, poznałem po raz pierwszy miłość, zakochałem się w pani namietnie, na śmierć i życie! Niech pani jeszcze nie ciągnie... niech jej pani pozwoli chwycić... Niech mi pani powie, moja droga Anno Siemionowno, zaklinam: czy mogę mieć nadzieję na wzajemność... nie, nie na wzajemność, na to nie zasługuję, nie wolno mi nawet o tem marzyć... ale na... Niech pani szarpie!

Anna Siemionowna podniosła rękę z wędką, szarpnęła ją gwałtownym ruchem i krzyknęła. W powietrzu trzepotała się zielonawosrebrna ryba.

— Mój Boże, karaś! ach... Prędeży! Wyśliznął się.

Karaś urwał się z haczyka i rzucając się po trawniku, dosięgnął swego rodzinnego żywiołu... plumps... i już zniknął w wodzie.

W pogoni za rybą, Ljapkin, zamiast karaśa, schwycił przez omyłkę rękę Anno Siemionowny i przycisnął ją, również przez omyłkę, do swych ust. Ona usiłowała cofnąć rękę, ale było już za późno; ich usta spotkały się przez omyłkę w pocałunku. Stało się to jakoś samo z siebie. Po pierwszym pocałunku nastąpił drugi, poczem przyszła kolej na zaklęcia miłosne, przysięgi i zapewnienia... Szczęśliwe chwile!

Zresztą na tym Bożym świecie niema bezwzględniego szczęścia.

Szczęście zwykle już w swym zarodku zawiera truciznę, lub zostaje zatrute przez warunki zewnętrzne. Tak było i tym razem. Gdy młodzi ludzie się całowali, rozległ się nagle obok nich śmiech. Spojrzeli na taflę rzeczki i zmartwili. W rzece stał aż po pas w wodzie nagi chłopiec. Był to gimnazista Kolja, brat Anno Siemionowny. Stał w wodzie, przyglądał się zakłopotanej parze i uśmiechał się złośliwie.

— Aha... całujecie się? — rzekł po chwili. — No, dobrze! Opowiem to wszystkim mamie.

— Mam nadzieję, że pan, jako porządny człowiek... — wyjąkał Ljapkin, oblewając się rumieńcem, — Szpiegostwo jest nieczemnością, ale denuncjacja jest podła, wstrętna, godna pogardy... Przypuszczam, że pan, jako szlachetny i porządny człowiek...

— Daj mi pan rubla, to nic nikomu nie powiem! — odparł porządny człowiek. — W przeciwnym razie dzisiaj jeszcze o tem wiedzieć będą.

Ljapkin wyciągnął z kieszeni rubla i podał go Kolji. Chłopiec ścisnął monetę w mokrej dłoni, gwizdnął przeciągle i odpłynął w przeciwnym kierunku. Ale młodzi ludzie już się tym razem nie całowali.

Następnego dnia Ljapkin przywiózł Kolję z miasta pudełko koło-

rowych ołówków i piłkę, a siostra podarowała mu wszystkie swoje puste pudełka od pigulek. Potem musiano mu jeszcze podarować spinki do mankietów z ozdobami w kształcie psiej głowy. Złemu chłopcu ten stan rzeczy bardzo się podobał; zaczął więc obserwować, aby móc jeszcze więcej rzeczy wyłudzić. Gdziekolwiek błądził Ljapkin i Anna Siemionowna zwrócili swe kroki, wszędzie podążał za nimi. Nie pozostawiał ich ani na chwilę samych.

— Lotr! — syczał Ljapkin, zaciskając zęby. — Taki mały, a już taki wielki lotr! Co z niego w przyszłości wyrośnie?

Kolja przez cały czerwiec nie dawał spokoju biednej zakochanej parze. Groził co chwilę denuncjacją, obserwował ich i domagał się podarunków; wszystkiego było mu mało, a po pewnym czasie zaczął przebiekać, najpierw nieśmiało, potem coraz energiczniej, o kieszonkowym zegarku. Cóż robić! Trzeba mu było przyrzec zegarek.

Pewnego dnia przy obiedzie, gdy podano leguminy, zły chłopiec nagle wybuchnął śmiechem, błysnął oczyma i zwrócił się do Ljapkina:

— Czy mam powiedzieć? Tak? Ljapkin sponsował, jak rak, i zaczął żuć serwetkę, zamiast leguminy. Anna Siemionowna zerwała się i uciekła do drugiego po-

koju.

W tej sytuacji męczyli się młodzi ludzie aż do końca sierpnia, aż do dnia, w którym Ljapkin ostatecznie oficjalnie się oświadczył i poprosił rodziców o rękę Anno Siemionowny. Jaki to był szczęśliwy dzień. Omówiwszy z rodzicami wszystkie szczegóły i uzyskawszy ich zgodę, pobiegł Ljapkin natychmiast do ogrodu i zaczął szukać swego przyszłego szwagra. Gdy go wreszcie odnalazł, był radości napełniony mu oczy i schwycił złego chłopca za ucho. Anna Siemionowna, która również szukała brata, podbiegła i schwyciła go za drugie ucho. Warto było widzieć zachwyty, jaki malował się na twarzach zakochanych, gdy Kolja płakał i błagał:

— Mój kochani, mój dobry, już tego robić nie będę! Au, au, przebaccie mi!

Obydwoje przyznawali później, że podczas całego okresu piątej narzeczeństwa ani razu nie odczuwali takiego szczęścia, takiej zapierającej dech błogości, jak w chwili, gdy złego chłopca chwytały za uszy.

(Tłumaczył B. W.)



List z Gdańska

Stosunki na kolejach w Wolnem Mieście. — Senat gdański oskarżony o paskarstwo. — Flota polska i angielska w Gdańsku.

Nie wiem, czy w jakim państwie istnieje tak niemożliwe stosunki, jak w naszym „Wolnem Mieście”, które, mimo tej „wolności”, posługuje się jeszcze wciąż metodami, praktykowanymi za czasów oświeconych rządów pruskich. Urzędnicy na wszystkich dworcach kolejowych w obrębie gdańskiej Dyrekcji P.K.P., to, jak już poprzednio pisałem, najzacieklejsi hakatyści, którzy z podróznym polskim wyrabiają, co im się podoba. Mimo „bezwzględnych” nawoływani prasy polskiej, aby Dyrekcja P. K. P. zastąpiła tych wrogich polskości urzędników Polakami, wszyscy oni śledzą sobie dotąd wygodnie na swych urzędach, tucząc się polskim chlebem. Najwięcej jednak ujawnia się ich wrogię stanowisko w stosunku do Polaków na głównym dworcu w Gdańsku, gdzie już absolutnie niema mowy o tem, aby np. Polak, nieznający języka, niemieckiego, mógł się o czemśkolwiek poinformować. Tu byle stróż pozwala sobie, na bezczelne wybiezki pod adresem podróznym polskim, którzy na nieszczerze czynią się bezradnymi wobec tych sztykan. Coprawda są tacy urzędnicy, których Dyrekcja P.K.P., w myśl rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zobowiązała się nadal zatrudniać, lecz są całe zastępy takich, których bez wszystkiego można usunąć. Dla czego jednak to się nie dzieje, jest to już tajemnicą gdańską Dyrekcji P.K.P., która na wszelki utyskiwanie prasy i podróznym polskim — pozostaje bierna. W kasach biletowych zatrudnione są dotąd w przeważnej części Niemki, co do których Dyrekcja nie przyjeżdża na siebie żadnego zobowiązania, a jednak pozostają one nadal na tych stanowiskach, urągając polskości na każdym kroku. Kasjerki te w stosunku do Polaków zachowują się w większości wyjątkowo, a nawet bardzo często nie chcą sprzedawać biletów, jeżeli ktoś np. chce wykupić bilet, mówiąc „Do Warszawy”.

W parze z kasjerkami idą odzwierni, przecinający bilety przy przejeździe na perony. Tych, jeśli się ktoś zapyta o pociąg, idący do Niemiec, w języku niemieckim, odpowiadają bardzo chętnie, zaś gdy zapytać, choćby nawet po niemiecku, o pociąg do Warszawy, w najlepszym wypadku zbywają podróznym, że „nie wiedzą”, przynuszając, że zapytujący jest Polakiem. Urzędnicy celni, składający się z b. oficerów i podoficerów pruskich, nie tylko, że nie ustępują pod żadnym względem służbie kolejowej, lecz, wyłączając z pośród nich niektórych ludzi rozsądniejszych, większość ich przewyższa nawet kolejarzy w d. kuczaniu Polakom.

Najgorzej zaś jest przy odejściu pociągów do Warszawy. Tu już pasażerów popycha się na wszystkie strony, komenderując nimi zupełnie podług znanego „drylu” pruskiego. Już na zgórą godzinę przed odejściem pociągu warszawskiego gromadzą się przed urzędem celnym tłumy podróznym, oczekując (jak w Tczewie) rewizji dokumentów i bagażu. Lecz urzędnicy wcale nie śpieszą się z załatwieniem swych czynności i w najlepszym razie rozpoczynają je dopiero na 40 minut przed odejściem pociągu. Ponieważ zaś każdym takim pociągiem z Gdańska odjeżdża do Warszawy kilka set osób, wytwarza się tu niesłychany ścis: jedni drugich przewracają, obrzucając się przytem najokropniejszymi epitetami, słowem rozgrywają się sceny przerażające.

Dzięki takiemu stanowi rzeczy zaszedł tu w ostatnich dniach wypadek śmiertelny podczas poddawiania pociągu pośpiesznego do Warszawy, bo oto utartym już sposobem chciała żona pewnego

kupca żydowskiego z Warszawy, wbiec na peron, do pociągu, by tam odwiedzić swego wygoda, gdy tymczasem zsunęła się po stopniach pod kółka, które ją tak poranili, że wydobyło ją już nieżywa. Czyż takie niemożliwości mogą trwać nadal i czy Dyrekcja P.K.P. nie znajduje odpowiednich środków, aby ten stan poprawić. Doprawdy czas pomyśleć o tem, aby się nie wystawiać na uragowisko ze strony obcych!

Ostatnią sensacją, jaką tu mamy, jest oskarżenie senatu gdańskiego o paskarstwo, a sprawa ta przedstawia się następująco: kupiec Holzrichter, zamieszkały w Sopocie, nagromadził u siebie wielki zapas cukru, jeszcze w tańszych czasach, aby obecnie sprzedać go, oczywiście, po cenach paskarskich. Placąc wówczas za funt po 8 marek, sprzedawał obecnie po 35—40 mk., o czym jednak dowiedział się wydział senatu, regulujący ceny na cukier i postanowił cały zapas, znajdujący się u Holzrichtera, obłożyć aresztem. Przed kilkoma dniami zawił się więc u niego urzędnicy z upoważnieniem zabrania cukru, przyczem zapłacili mu podług ceny maksymalnej senatu, po 13 marek za funt. Kupiec, rad niera, musiał się z tem pogodzić, boć zresztą, sprzedawszy już większą ilość, zarobił tak wiele, że ostatecznie mógł to przeboleć. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy w pięć dni potem otrzymał zawiadomienie od senatu, iż może nabyć swój cukier po 26 marek za funt i sprzedawać go detalicznie po 30 mk. Tu już Holzrichter dał upust swej złości, nie skorzystał z „oferty” senatu, lecz zaskarżył go do sądu w Sopocie. Ze jednak ten sąd nie czuł się kompetentnym do rozstrzygnięcia tej sprawy, przeto oddano ją więc sądowi najwyższemu w Gdańsku. Tak więc paskarz zaskarżył paskarzy, którzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przegrają, a Holzrichter, wobec zniesienia sekwestru, otrzymał cukier z powrotem.

Gdańsk żyje pod wrażeniem odwiedzin floty polskiej i angielskiej. Rzecz prosta, iż lepsze wrażenia wywiera na tutejszych hakatystach flota angielska, dla tego, że nie jest polską, a wrażenie ujemne flota polska, dlatego, że jest polską, lecz jednak dzikarskie postawy naszych „chłopców” imponują przecież nawet hakatystom, którzy, jakkolwiek złorzeczą Polsce, podziwiają ją, że zdolna w tak krótkim czasie istnieć taka siła zbrojna i przerażeniem patrzą, że wszelkie nadzieje połączenia się z Berlinem mogą zapaść.

Po ostatnich zejściach z Francuzami, spodziewano się tu podobnych wybryków w stosunku do bawiących marynarzy angielskich i polskich, lecz, jak dotąd, większych zaburzeń nie było. Marynarze polscy zachowują się bardzo spokojnie i taktownie, co nawet u największych wrogów polskości wywołuje podziw. Natomiast Anglii, posiadający „ciężką walutę”, używają sobie w Gdańsku, wprowadzani przez licznych przygodnych przewodników, którzy przy tej okazji wcale nie żują. Z Anglikami też było kilka drobniejszych zajść, lecz Michałkom pozostawiamy, ażeby anieł z Francuzami, gdyż marynarze angielscy, uwijający się po mieście większymi grupami, zbokowali porządnie amatorów awantur ulicznych. Od czasu przybycia tych dwu flot do Gdańska, odbywały się tu różne przyjęcia, jak u konsula angielskiego, u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, gen. Mackinga, Anglika, u prezydenta senatu, na pokładach okrętów angielskiego i polskiego, a wreszcie ostatnie przyjęcie urządził dla marynarzy polskich i an-

gielskich. Komisarz Generalny Rzeźni Polskiej Pluczeki bawił się z nimi w karty, a polscy marynarze, przeliczając swą małżonkę i swego zastępcę, p. Daniela Keszyckiego. Udzielił im tam przyłoczek walecznych przedstawicieli różnych państw, wybierając jednostki z północnego społeczeństwa polskiego, ka. bis-

kup O'Rourke, Wysoki Komisarz Ligi Narodów, przy polsku i t. p. Po tej zabawie polscy marynarze, herbata, a także i angielscy, rzych najbardziej żywy udział wzięli oficerowie angielscy. Miła ta za bawą przebiegała się w nader harmonijnym nastroju do późnej nocy.

Transporty m. n. z Gdańska do Warszawy. W ostat- nych tygodniach cena mączki cuk- rówiej podniosła się na 350 marek za funt, na 450 marek.

— **Nierządną ręką.** W ko- operatywnych kosztuje 10 pudełek zapalek 180 mk., w sklepach zaś zdążyć po 250.

— **Podrażnienie drzewa.** Ostatnio znowu podrażało drzewo: brzo- so- we kosztuje do 100 tysięcy za sążeń, sosnowe 80 tysięcy.

— **Bratyzna w Gdańsku.** Przy- jeżdżający z Gdańska opowada- ją, że wskutek spadku waluty niemieckiej, drożyzna co dzień tam wzrasta. Również podróżni w Gdańsku różne towary.

— **Ma na to miejsce.** Zwracają nam uwagę, na to, iż w niektórych hotelach tutejszych, w szczegól- ności w hotelu „Viktoria”, przy ul. Sienkiewicza trudno jest utrzy- mać w nocy numer, gdyż wszystkie pokoje zajęte są przez weso- łe cory Koryntu i ich przyjaciół, pla- cących wysokie ceny. Warto, aby tym zajęciem zajęły się nieco bliżej powołane czynniki.

— **Towarzystwo esperantystów.** Esperantysty tutejsi zwrócili się do Starostwa Białostockiego z prośbą o legalizację ich związku.

— **Białona podróż.** Obywate- tutejszy p. Apfelbaum otrzymał onegdaj list z Szangaju datowany 8 stycznia 1920 roku. Na kope- cie znajdowała się pieczęć ekspre- dycji pocztowej w Moskwie. Stało się to prawdopodobnie dlatego, że jako kraj, w którym znajduje się Białystok, wymieniono Rosję. Z Moskwy wysłano list do Berlina. skąd wreszcie przybył na miejsce przeznaczenia.

— **Uszkodzony bruk.** Przy ul. Fab- rycznej bruk uszkodzony w tym stopniu, że wymaga niezwłocznej, poprawy.

— **Uwzględniona podwyżka.** Magistrat uwzględnił podanie wła- ścieli hoteli o podwyższenie tak- sy hotelowej.

— **Kaloszki zakupione** przez tutejszych kupców w Gdańsku mają w tych dniach nadejść do Białegostoku.

— **Zaczeplenie przechodniów.** Po- licia pociągnęła do odpowiedzial- ności Józefa Blazewicza za zacze- planie przechodniów.

— **Wystrel w kieszce.** Znaj- dujący się w kieszce agenta kry- minalnego Dębińskiego rewolwer automatyczny sam wystrzelił i zranił właściciela.

— **Bez dowodów.** W Warszawie zatrzymano on-gdaj szereg biało- stoczan, nie posiadających dowo- dów osobistych.

— **Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych** policja zatrzymała R. Aronowskiego, mieszkanka m. Janowa.

— **Za zakłócenie spokoju publicznego.** Za zakłócenie spokoju pub- licznego pociągnięto do odpowie- dzialności W. M. Bordowicza.

— **Nielegalna sprzedaż.** Policja a- resztowała Ch. Kiembęrga, Wer- salska 32, za nielegalną sprzedaż znaczków pocztowych.

— **Jak złodzieje pracują.** W nocy na 13 b. m. o godz. 3-e podczas snu, nieznani sprawcy za pomocą przystawienia drabiny do balkonu i wyjęcia szyby, dokona- li kradzieży garderoby domowej, na sumę półtora miliona na szko- dę Soni Magid (Sienkiewicza 19)

— **Zatrzymany został** przez Ur- rząd Śledczy M. Lew za niepo- siadanie dowodów osobistych.

— **Kradzież cholew.** Przy ul. Cichej 3 M. M. Zegmanowski, skra- dziono 14 par cholew, wartości 70 tysięcy marek. Podejrzanego o kradzież J. Kahana aresztowano

Jeśli chcesz naprawy stosunków w Polsce, stań w szeregach Polskiego Centrum.

Czem jest i co daje Kasa Chorych?

III.

Świadczenia w chorobie.

Kasa chorych udziela chorym członkom i rodzinom członków przymusowych w czasie choroby świadczeń następujących:

a) bezpłatnej pomocy lekarskiej, która rozpoczyna się od pierwszego dnia choroby i trwa, o ile cho- roba nie skończy się wcześniej, nie krócej, niż 26 tygodni.

Pomoc ta obejmuje również dostarczenie lekarstw, środków o- patrunkowych i t. p. służących do przywrócenia zdrowia i zdolności zarobkowych;

b) wypłata zasiłek pieniężny za każdy dzień niezdolności do pracy, udzielany nie dłużej, niż w ciągu 26 tygodni. Zasiłek ten wypłaca się od trzeciego dnia choroby, lub gdy niezdolność do pracy następuje później — od pierwsze- go dnia niezdolności, nie wyłączając niedziel i świąt.

O ile ubezpieczony pobiera za- siłek pieniężny później, niż od trzeciego dnia choroby, należy li- czyć 26 tygodni od pierwszego dnia niezdolności do pracy. Pomoc lekarska w tym wypadku może być przedłużona do 39 tygodni w ciągu roku.

Kasa wypłaca zasiłki na koszty pogrzebu za zmarłych członków w wysokości trzytygodniowej płacy ustawowej.

Członkowie Kasy, którzy utracą zatrudnienie, a opłacili składki przez ostatnie 6 tygodni, bez przerwy albo w ciągu ostatniego roku przez 26 tygodni, mają pra- wo do pełnych świadczeń, o ile choroba zajdzie w ciągu czterech tygodni od dnia opuszczenia za- trudnienia.

Obłożnie chorzy członkowie Ka- sy mają prawo do zasiłków pie- niężnych w wysokości 60 proc. płacy ustawowej.

Praktykanci i terminatorzy, nie pobierający wynagrodzenia ani w gotówce, ani w naturze, zasiłku pieniężnego nie otrzymują.

Członek, który czasowo znaj- duje się poza okresem Kasy, mo- że za zgodą jej Zarządu korzystać ze świadczeń Kasy miejscowej.

Świadczenia dla położnic.

Kasa chorych udziela człon- kom:

a) pomocy lekarskiej i położni- czej przed, w czasie i po poro- gu;

b) zasiłku położniczego w wy- sokości całkowitej płacy ustawo- wej, nie dłużej jednak niż w ciągu 6 tygodni, z których co najmniej 6 przypadających powinno po poro- dzie;

c) karmiącym zasiłku w natu- rze lub w gotówce, nie dłużej jed- nak niż w ciągu 12 tygodni.

Za zgodą położnic Kasa może udzielić im:

a) utrzymania i opieki lekar- skiej w zakładzie dla położnic, za- miast połowy zasiłku położniczego;

b) pomocy i opieki pielęgnia- rek za potrąceniem na ten cel naj- wyżej połowy zasiłku położniczego.

Kasa chorych udziela żonom i osobom utrzymywanym z zarobku członka, mieszkającym z nim ra- zem oraz niepodlegającym ubez- pieczeniu, pomocy lekarskiej i po- łóżniczej w czasie poro- gu i po po- łogu, jak również zasiłku na kar- mienie.

Świadczenia szpitalne.

Za zgodą chorego Kasa, za- miast świadczeń w chorobie, mo-

że udzielać leczenia i utrzymania szpitalnego według najniższej ta- ryfy opłat.

Kasa może umieścić chorego w szpitalu bez względu na jego zgo- de, gdy:

a) rodzaj choroby wymaga le- czenia i pielęgnowania, które w domu chorego są niemożliwe;

b) choroba jest zakaźna;

c) stan chorego lub jego za- chowanie się wymaga stałego nad- zoru;

d) chory niejednokrotnie prze- kroczył regulamin dla chorych lub postępował wbrew poleceniu le- karza.

Członkom, którzy są leczeni w szpitalu, a utrzymują wyłącznie lub w przeważającej części ze swego zarobku jedną lub więcej osób, zasiłek domowy jest wypłacany przez Kasę w wysokości połowy zasiłku pieniężnego. Chorzy, któ- rym Kasa nie wypłaca zasiłku do- mowego, otrzymują, oprócz lecze- nia i utrzymania szpitalnego, 10 proc. płacy ustawowej.

Chory, niestosujący się do za- rządzeń Zarządu Kasy, traci prawo do otrzymania zasiłków pienię- żnych.



Białystok.

WRZESIEŃ

17

Niedziela

Dziś: Stygmy, św. Fran- ciszka.
Jutro: Józefa W. Ir- byny M.
Wschód słońca o g. 6.12
Zachód o g. 6.18
Wschód księżyca o g. 2.55 pp.
Zachód o g. 4.50 pp.

APOLLO DZIŚ
Nadworny Ateleta
Mikada
Dramat sensacyjny w 8 aktach.
W roli głównej Maroon i jego partnerka
Charlotte Loring.

— **Liście wyborców.** Dnia 15 b. m. zostały wyłożone liście wyborców do publicznego przeglądu. Wszy- scy nie zamieszczeni w spisach mogą zgłosić reklamacje.

— **Z komisji wyborczych.** 22 ko- misja wyborcza przedstawiła się z ul. Angielskiej na Kłowiecką 10.

— **Spadek marek niemieckich** trwa w dalszym ciągu. Obecnie można marki niemieckie kupić za 4 1/2 marki.

— **Pierwsza szkoła Pracy (Ogró- dek Dziecięcy)** w Białymstoku Mo- dlińska 10. (Bojary) przyjmuje dzieci od lat 3—7. Wtę i nie- rozwinęte do 8—9. Dzieci te będą mogły korzystać z kompletu przygo- towawczego przy szkole po przed- stawieniu świadectwa lekarskiego. Szkoła zajmuje się wychowaniem, higieną, rozwojem fizycznym i umysłowym. (Dzieci urzędników państwowych korzystają z ulg).
Zapisy dzieci w godz. 11—2 pp. i od 5—6. Zajęcia rozpoczęte.

Dziś uroczystości sokólskie!

Kradzież okularów. 2 maj. Dojdny, skradziono okulary. Sprawę Karłowickiego okulary.

Kradzież z furmanki. G. Rzechowski z furmanki. 2 maj. Rzechowski z furmanki.

Kradzież monet rosyjskich. Przy ul. Mickiewicza 25 skradziono 2 monety, wartość 10 tysięcy marek.

Kradzież na ulicy. Przy ul. Lipowej Mejerowi Szewlowi skradziono z kieszeni pugilares z 8000 marek.

Kradzież z furmanki. 2 maj. Rzechowski z furmanki.

Dla ludu, dla narodu droga zdobycia i poprawa swych stosunków leży pośrodku — między krańcowościami lewicy i prawicy.

TELEGRAMY

W gościnie u rumunów.

Warszawa, 16.9 (tel. wł.). Król Ferdynand przyjął na posłuchaniu pol. min. spraw zagr. Narutowicza i rum. min. Duca.

Słuchać, że posłuchanie, które trwało b. długo, dało dodatnie rezultaty.

W piątek, o g. 5, Naczelnik Państwa przyjął zagranicznych członków dyplomacji, akredytowanych przy dworze rumuńskim.

W piątek przed południem odbyły się manewry strzelców górskich w obecności Naczelnika Państwa i całej rodziny królewskiej i dyplomacji.

Przed defiladą Naczelnik Państwa Piłsudski udekorował przy dźwiękach hymnu polskiego, króla Ferdynanda orderem „Virtuti Militari” i wygłosił przemówienie.

Przykry wypadek w ozasie rewii.

Warszawa, 16.9 (tel. wł.). Kurjer Poranny donosi z Sinaju, że w trakcie rewii strzelców górskich zaszło przykry wypadek. W jednym z karabinów maszynowych, nie używanych od czasu wojny znalazły się ostre naboje. Kule tych naboju zabili i raniły kilku żołnierzy.

Termin powrotu Naczelnika.

Warszawa, 16.9 (tel. wł.). Naczelnik Państwa powrócił z Rumunii do Warszawy w poniedziałek o godz. 11 rano.

Groźba strejku generalnego.

Warszawa, 16.9. (tel. wł.). Z Katowic donoszą, że organizacje zawodowe kolejarzy wysłały do rządu warszawskiego ultimatum z żądaniem, ażeby ustępujący przez miejscowej dyplomacji kolejowej b. minister kolei Sikorski, pozostał nadal na stanowisku.

groząc w przeciwnym razie strajkiem generalnym. W kołach politycznych oczekują, że rząd z całą stanowczością wystąpi przeciwko temu niebывалemu żądaniu, które wkracza w zakres władzy rządowej.

Straty armji greckiej.

Berlin, 16.9 (A.W.). Rząd angielski podał w oficjalnym komunikacie straty armji greckiej jak następuje: 3 korpusy złożone z 12 dywizji zostały rozgromione, 2/3 armji greckiej dosta-

ły się do niewoli wraz z 3 dowódcami dywizji, sztabami i głównodowodzącym. Jedynie 11 dywizji grecka stawia jeszcze opór na północ od Brussy, lecz znajduje się w krytycznym położeniu.

Niemcy szukają oparcia w Rosji.

Warszawa 16.9 (tel. wł.). Z Moskwy donoszą, iż dn. 26 sierpnia niemiecki charge d'affaires wręczył zastępcy komisarza ludowego spraw zagran. Karachanowi notę, w której rząd niemiecki powiadamia, że przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli kancierzowi Rzeszy w dn. 24 sierpnia r. b., że wskutek katastrofalnego stanu marki niemieckiej, dla szerokości kół pracowników niemieckich wytworzyły się niemożliwe warunki bytu. Rząd niemiecki komunikuje o tem rządowi sowieckiemu z prośbą, ażeby o położeniu narodu niemieckiego powiadomiono naród rosyjski. Karachan w odpowiedzi powołał się na umowę w Rapallo, dzięki której Rosja i Niemcy znalazły do wzajemnej odbudowy gospodarki finansowej.

O gwarancje.

Berlin, 16.9 (tel. wł.). New York Herald donosi, iż optymizm, który jeszcze d. 14 p. m. dawał się zauważyć u członków komisji, pod wieczór tegoż dnia znikł zupełnie. Nawet Drand Bury miał oświadczyć, że kryzys zaostrzył się i że obecnie istnieje możliwość przystąpienia Francji do sankcji militarnej. Drand Bury jest przekonany, że Niemcy mają możność dostarczyć Belgii gwarancji w złocie za swoje weksle.

Brak wyrobienia politycznego.

Kowno, 16.9 (AW). Mimo zbliżenia się terminu wyborów, zainteresowanie się wyborami jest bardzo słabe. Większość stronnictw nie mogła wobec tego dotąd ułożyć list kandydatów w poszczególnych okręgach.

Z posiedzenia Ligi Narodów.

Warszawa, 16.9 (tel. wł.). Z Genewy donoszą, iż na ostatnim posiedzeniu Ligi Narodów obradowano kwestię w kwestii wileńskiej. W piątkowym posiedzeniu komisji politycznej, mimo 3-godzinnych obrad nad wnioskami o mniejszościach Murraya, nie doszło do żadnych konkretnych uchwał.

Podrożenie wpiłowe go w szkołach gdańskich.

Gdańsk, 16.9. (A. W.). W związku z wzrostem wydatków wnioskowano na radę miejską projekt o podwyższenie opłaty w szkołach średnich i zawodowych o 20 proc.

Premjówka.

Warszawa, 16.9 (tel. wł.). W dzisiejszym ciągnięciu wygrana miliona marek padła na **Nr 1.580.126.**

Sprzedany w urzędzie pożyczki państwowej w Poznaniu.

Giełda Warszawska.

Warszawa 16.9 (tel. wł.). Nowy Jork 7125
Paryż —
Berlin 4,95—5,05
Kanada —
Praga —
4 procentowa państw. pożyczka prem. 1555.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowicza i Kozas skiego)
Z dnia wczorajszego:
Dolary 7150—
Marki niem. 5.
Franki 560
Funt 32 000
10 rb. złote 30.500



Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

W Nr 207 „Dziennika Białostockiego” ukazała się notatka, jakoby na zjeździe powiatowym w Sokółce dn. 10 b. m. miał paść z ust moich pod adresem ks. Gaula okrzyk: „Precz z księdzem”.

Jest to nieprawdą. Podobnego okrzyku, ani w ogóle żadnych okrzyków nie wznosiłem.

Na potwierdzenie powyższego mam kilku świadków, którzy byli przy mnie podczas wyboru prezydium.

Zaznaczam, że do Pol. Str. Lud. (Piasta) nie należę. Racz Panie Redaktorze, przyjąć wyrazi szacunku i poważania. **Stanisław Łazak**
Student Uniwersytetu Warszawskiego.

Popierajmy przemysł polski.

Kronika Grodzieńska.

Z Teatru Miejskiego. Dzisiaj, pora 2-ga, ustraszająca tragedia Wyspiańskiego „Sędziowie”, w której wystąpił gościnnie znakomity artysta sceny warszawskiej, Stanisław Knake-Zawadzki. Wczoraj na premierze mistrz porwał słuchaczy i dał kreację, jakiej nie widzieliśmy dotąd na naszej scenie. Dzisiejszy występ tego genialnego artysty będzie zarazem i ostatnim występem. Toteż każdy, kto nie widział Zawadzkiego wczoraj, niech dał skorysła skwapliwie. Wczoraj dopełni komedia Fredry „Pan Benet” z dyr. Skąpskim w tytułowej roli.

We wtorek występuje teatr nasz z niezwykłą komedią autorów Fleurs i Coillevette.

„Nie będziesz grzeszyć”, komedia ta, świetnej i tak dowcipnej spójni francuskiej, nie była dotąd grana na żadnej scenie polskiej. Dyrekcja otrzymała egzemplarz tej sztuki z Krakowa i teatr grodzieński pierwszy wprowadził ją do repertuaru. Tuteż próby odbywają się bez przerwy. Przygotowuje się nowa wystawa. Obsada ról pierwszorzędna. Reżyseruje dyr. Skąpski. Udział biorą p. Karlińska, Keplńska, Kidowska, Skarżyńska, Warden, p. Czernański, Dąbrowski, Karliński, Orłowski, Szcibor, Zieliński i inni. Wykwintne toalety pań będą okrasą tej przemiej i dowcipnej sztuki. Tak więc wtorkowa premiera będzie nią w całym tego słowa znaczeniu.

Zespół teatru naszego powiększyła p. ni Hellen, artystka teatru miejskiego we Lwowie. Ukaze się po raz pierwszy w świetnej farsie „Trzysta dni”.

Udział Akademika w Grodzie zapowiada się świetnie. Program ostatecznie ustalony został następująco: dn. 21 września będzie zbierany podatek od każdego rachunku w instytucjach handlowych, bankach, restauracjach i sklepach; dnia zaś 24 września, t. j. w niedzielę, o godz. 12 w południe, w sali Magistratu odbędzie się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Nie wątpimy, że społeczeństwo Grodzieńskie przywróci liczny udział i tem przyczyni się wielce do ułatwienia kontynuowania studiów naszej młodzieży.

Wieczorem tegoż dnia w sali restauracji „Royal” odbędzie się wielki koncert aut. Przyjędą znani artyści teatrów warszawskich. Nazwiska artystów i program koncertu podamy w najbliższych dniach.

Spółeczeństwo Grodzieńskie musi pamiętać o „Dniu Akademika” i godnie do niego się przygotowywać. Spodziewany jest przyjazd młodzieży akademickiej z Warszawy i Białegostoku.

Zawładnięcie. Zarząd Koła Akademików zawiadamia swych członków, jak i maturzystów miejscowego gimnazjum, że Komitet Organizacyjny „Dnia Akademika” urzęduje codziennie w lokalu Koła, Horodniczańska 15 m. 2 od 5 do 7 p.p.

Za lichwą nadszono w więzieniu Litę Andersa (Orzeszkowej 8), którą, pożyczając pieniądze na zastaw garderoby, pobierała dziennie po 50 mk. od tysiąca, czyli na jeden rok za pożyczkę 1.000 mk. potrzebujący pieniędzy płacił 18.250 mk.

W Grodzie znajduje się więcej podobnie zachlennych lichwiarzy. Byłoby tedy wskazane zdemaskować i innych.

Odroczenie. Naznaczona na dzień 14 b. m. w Sądzie Okręgowym Karnym sprawa kupca Jezierskiego, za szmugiel sacharyny, została odroczone. O dniu rozprawy nie podamy dalsze szczegóły w swoim czasie.

Zabójstwo przez nieostrożność. Dn. 12 b. m. w maj. Ostrówek, gm. Wiercielskiej, pow. Grodzieński, Józef Grajewski, zamieszkały we wsi Kaplica, tejże gminy, wystrzałem z karabinu przez nieostrożność zabił Apolonję Borsukiewicz, żonę Aleksandra.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

Zbrojny napad bandycki. W nocy z dn. 10 na 11 b.m. około godziny 12 został dokonany zbrojny napad na dom Anny Garbaczowej, zamieszkałej we wsi Ogródki, gm. Skidelskiej, pow. Grodzieński-go.

Sprawy napadu było 6—7, dwóch uzbrojonych w karabiny.

Napadnięta wyskoczyła przez okno i poczęła krzyczeć, co bandyci słysząc zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Energiczne dochodzenia prowadzi policja.

RED STAR LINE

□ □ □ □ (LINIA CZERWONEJ GWIAZDY).

GRODNO, Dominikańska 1.

Jedyna bezpośrednia (bez prześladowania) komunikacja
ANTWERPIA—NEW-YORK ■ ANTWERPIA—KANADA
HAMBURG—NEW-YORK ■ GDAŃSK—NEW-YORK

Wszystkich informacji w sprawie wyjazdu do Ameryki i Kanady ustnie i pisemnie udziela filja w **GRODNIU — DOMINIKAŃSKA 1.** Centrala w Warszawie, Marszałkowska 137.—Zwracajcie się do Oddziału Grodzieńskiego.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki”???

W
Piwiarni p. Krauze
ul. Antonikowska 1.

W
Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Świeżańska 2.

W
Sklepie spożywczym
p. Gregorczyka
ul. Mickiewicza 37.

W
Sklepie spożywczym
p. Zaborowskiego
ul. Szosa 88.

W
Zakładzie fizjerskim
p. Kwiecińskiego
ul. Mickiewicza 17.

W
Sklepie spożywczym
p. Siedleckiego
ul. Mickiewicza 31.

Opowieści arabskie z 1001 nocy

dramat z życia haremowych niewolnic

W rolach głównych: premijowana piękność **Kowańko** i słynny artysta **Rymski** 2-ga seria stanowi odrębną całość W 1-ym akcie treść 1-iej serii. Trzy stały powodzenia: treść, gra, wystawa.

Księgarnia A. Brzostowskiego
(Sw. Księża) Rynek Kościuszki 7.
POLECA:
Dyakowski—Naturalna II
„Lubie czytać”
Wojciech—Stylizacja.
Drzewiecki—pocz. gramatyki.
Księgarnia co tydzień dostaje
nowości beletrystyki i dzieła naukowe.
Nowości pocztówki z widokami Białegostoku Nowości

Walne Doroczne Zebranie

członków Towarzystwa Mysłowskiego odbędzie się w niedzielę 17 września w lokalu „Ogniska” przy ul. Sienkiewicza.

Porządek obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza W. Z.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Kom. Rewizyjnej.
- 3) Zatwierdzenie tymczasowych członków.
- 4) Wybór nowego Zarządu T.w.
- 5) Podniesienie składek członkowskich.
- 6) Walne wnioski.

Początek zebrania o godz. 3.00 po poł. Wraz z nie przybycia odpowiedniej ilości członków następne zebranie odbędzie się w tym samym lokalu o godz. 4.00 po poł. i będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych członków na sali

5-1-754

ZARZĄD.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCHA I USUWA BEZ BÓŁU

Cholekinaza H. Niemojewskiego

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (podstępne) Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wybrzożu. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i metna lub też bezbarwna jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gazami. Wzdęcia i burczenie. **Objawy** (podstępne) Bóle i zawroty głowy. W dolku i wybrzożu silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebów i parcie na karku stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzali). Niekiedy wymioty żółtą, drożdżową, zimną pożywką, żółtaczka.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Aptekarz—fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy-Swiat № 5.

343

50-1



Szkoła Tańców

M. Sokołowskiego

ul. Fabryczna № 37.

Przyjmie zapisy na komplety zbiorowe i ograniczone. W najkrótszym czasie wyucza tańczyć prawidłowo każdą osobę bez względu na zdolności—wszystkie tańce włącznie z nowoczesnymi. Udziela lekcji muzyki (fortepian) a także przyjmie zamówienia na orkiestry smyczkowe.

TERMOMETRY

lekarskie

WODY MINERALNE

świeżego

poleca Apteka **A. WIERZBIĘTY.** WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 94. Telefon 9-35.

Natychmiastowa wysyłka na prowincję wszelkich artykułów aptecznych.

Ogłoszenie.

Już trzy miesiące jak p. Girsman odmawia mi zapłaty za zagonioną u niego belę sztucznej wełny wartości (150000) stu pięćdziesięciu tys. mko. Z tego powodu smuszony jestem dopuścić do protestu weksel wydany przeze mnie na jego zlecenie na 150000 mko. z terminem płatności 15 września r. b.

820

1-1

DOKTOR D. Kanel

Spec. chorób przyrodz.

Przyjmuje od 11-iej do 1-iej i od 5-7 wiecz. Białystok, ul. Sienkiewicza 37 II piętro.

13-

3528

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włośn. skóry i weneryczne. (oświetlenie cewki i pęcherza). Rynek Kościuszki № 5 od 9-11 w. 4844 16-1

DOKTOR Samuel KRACOWSKI

powrócił i przyjmuje od 10-12 i od 4-7 (choroby wewnętrzne, kuleś i akuszeria) Białystok, Lipowa 17.



Lekcji gry na fortepianie udziela PROFESOR KONSERWATORIUM

ZOFJA MICHAŁOWSKA-WOLAŃSKA

b. asystentka prof. Leszczyńskiego w Wiedniu, przygotowuje do konserwatorium. Widzieć można od 12.3. Adr Białystok, ul. Św. Rocha 7 a. m. 6. 9-1 753

Doktor Józef Huszczo

choroby oczu i uszu

powrócił.

BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego № 5.

IDENTYSTA—LEKARZ J. JOSEF

po powrocie wznowił przyjęcie. Warszawska 7 dom Trylingowej. 70-1 413

Ogłoszenia drobne. Białostockie

pokój dla uczn., uczeni lub urzędników. Tamże lekcje języków (polski, francuski, niemiecki) i nauka kroju szycia. St. Borysary 18. 840

Unieważnia się czek z dnia 6 19705 wystawiony przez P.K.K.P. w Białymstoku na zaliczenie p. Wollu Grudskiego na imię Emanuel Pollak i syna w Lwowie, na sumę mko 354351.—

Chętny nauczyć się cukierniarstwa może znaleźć praktykę w charakterze ucznia cukierniarstwa w cukierni W. Lubczyńskiego, przy ul. Rynek-Kościuszki № 1.

O warunkach można dowiedzieć tamże codziennie pomiędzy godz. 7-9 wiecz. 792

Inteligentny mężczyzna poszukuje jednego pokoju przy rodzinie. Oferta do Red. Dzien. Biał. dla S.

Dnia 9 b.m. na Stacji Hainówka z wagonu kl. II ej skradziono walizkę z ubraniami, bielizną i świadectwami praktyki rolniczej hr. Henryka Potockiego i różne notatki i listy na imię Karola Mazaraki, zam. Białystok, Mickiewicza 16. 809

Zgubiono portfel z pieniędzmi i kartę demobilizacyjną wyd. przez P.K.U. w Białymstoku na imię Antoni Szelachowski, (rozcz. 1895) zam. we wsi Sielachówka pow. i gmina Piastów.

Zgubiono kartę powołania wydaną w P.K.U. Białystok, na imię Wacława Leszczyńskiego, (rozcz. 1895) zam. we wsi M. Czeczki, gm. Zawyki, pow. Białostocki. 798

Zgubiono paszport niemiecki, na imię Szmula Brudowicz, zam. przy ul. Kupieckiej № 21. 807

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wyd. w Białymstoku przez P.K.U., na imię Mieczysława Andrzejewicza (rozcz. 1901), zam. w m. Choroszy, pow. Białostocki. 815

Skradziono na imię Jana Okraśniskie-

go zam. w m. Staroświeckiej przy ul. Choroszeńskiej № 1. kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. (rozcz. 1902), dowód osobisty i patent na handel towarami odnośnymi, wyd. w Białymstoku przez Kasę Skarbową. 801

Zgubiono na imię Mojżesza Lew, zam. przy ul. Branicznej № 3—kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. (rozcz. 1902) i dowód osobisty. Za Nr 8140 Znalazca zechce zwrócić, otrzyma wynagrodzenie.

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Moszki Skutnika (rozcz. 1896), zam. w m. Ciechanowiec pow. Białego.

Zgubiono paszport polski, na imię Szmula Denenberg, zam. przy ul. Kaluzewskiej № 6. 814

Zamienić 2 oddzielne pokoiki z kuchenką blisko targu, i na 2 pokoje razem z kuchnią. Oferty w Dzienniku Białostockim dla N. 816

Groździenskie.

Potrzebna młoda inteligentna panienska do biura, która włada polskim, francuskim i niemieckim językiem grammatycznie w słowie i piśmie, wymagane pisanie na maszynie i stenografia. Warunki według umowy, zgłoszenia osobiste do Hotelu Polskiego w Grodnie od 2-4 po południu, pokój № 1.

Poszukuje: Pomoczanin szuka i lub 2 pok. umiarkowanych z utrzymaniem. Oferty proszę pod N. N. do Red. „Dziennika Grodzieńskiego”.

Nauka Siła łachowa przysposabia gruntownie do wszystkich klas gimnazjalnych. Z k. Aleksandrowski 8, m. 5 od godz. 4-5.

Potrzebna młoda inteligentna panienska do biura, wymagana znajomość języka polskiego i rosyjskiego i dobry charakter pisma. Warunki według umowy. Oferty zgłaszać. Grodno. Skrytka pocztowa 15, najpóźniej do 17 go września 1922 r.

Pokój umeblowany poszukiwany przez studenta za udzielenie lekcji lub za opłatą. Oferty do Administracji pod „Pokój”.

Przybył do Biał. od dni kilku, pochodzący z rasy wilczków i jest do odebrania u sekretarza gminy Dubno. 254

Zgubiono okrągłą pieczęć gminy Dubno pow. i Grodzieńskiego z napisem „Wojt gminy Dubno” za terytorium tejże gminy w dniu 10 września b.r. Łaskawy znalazca zechce oddać tę pieczęć za wymienionej gminy. Równocześnie unieważnia się wszelkie dowody, opatrzone tą pieczęcią gminną od dnia 10 września 1922 roku. 255

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. przez Oddział Służby w Modlinie na nazwisko Lucjana Kana, starszego szeregowca. 264/808

DOKTOR ANDRZEJ KOSIŃSKI
Choroby wewnętrzne i akuszerja.
Lipowa 28. Przyjmuje od 5 do 7.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki F. PREŃSKIEGO
w Grodnie, ul. Dominikańska 18.
(Firma egzystuje od roku 1892.)
Posiada: na składzie: wielki i największy transport materiałów w różnych gatunkach, tak firm krajowych jak i zagranicznych, jak również przyjmuję, obstarunkuję z materiałów klientów.
Wykonanie bardzo szybkie i punktualne.
Wielki wybór złotych pał gumowych, tak męskich jak i damskich.

Polska Placówka zdemobilizowanego żołnierza po 9-cio letniej służbie wojskowej.
Z dniem 1 września r.b. został otwarty
ZAKŁAD SPECJALNY ROSZNIKARSKI
GRODNO, ul. Stanisławska № 11 (w podwórzu)
który przyjmuje do reperatury wszelkiego rodzaju broni jak np. rewolwery, dubeltówki, również odnawianie wszelkiej broni. Dorabianie kolb do dubeltówek i t. p.
Ceny przystępne.
Warsztat pod kierownictwem fachowca z wykształceniem wiedeńskim.
FRANCISZEK SZPAK, 25-1

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”
wszystkich rozmiarów zawsze na składzie a także dodatki do maszyn, oraz reparacja i przeróbki maszyn.
Zygmunt Bruzgo.
Białystok, Sienkiewicza № 12. tel. 390.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-1 i 4-7.
2811 Telefon 243. 26-21

Leczenie skórnych chorób głowy (parczy) promieniami Rentgena w gabinecie rentgenowskim
d-r. M. Zawadje
spec. caurc.
żołądka i kiszki.
ul. Lipowa № 1 w dziedzińcu.

1-sza Grodzieńska Fabryka Skór
T.w. Handlowo-Przemysłowa
Brazel Nordhelewicz i A. Chlewiec.
Wyrobia:
Skóry gemzowe, chromowe, podszewiane, blankowe.
6-1 798-252

DOKTOR Leon Kryński
specjalnie choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
(oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od 9-1 i 4-7.
4685 Białystok, Lipowa № 23, 28-20